

Rozdział 1

Czy geodeta jest bardzo podejrzany?

Ledwie wprowadziły się do nowego mieszkania, Tosia już była najzupełniej przekonana, że w okolicy będą się działy dziwne rzeczy.

A właściwie była o tym przekonana jeszcze wcześniej. Z a n i m wprowadziły się do nowego mieszkania. Zanim nawet weszły do nowego budynku. Dokładnie dwie minuty przed tym. Czyli wtedy, kiedy wysiadły z mamą z taksówki bagażowej i Tosia zobaczyła, że obok, na rogu ulicy, znajduje się bank.

- Ciekawe, co się tu wydarzy – mruknęła ponuro.
- Gdzie? – spytała mama.

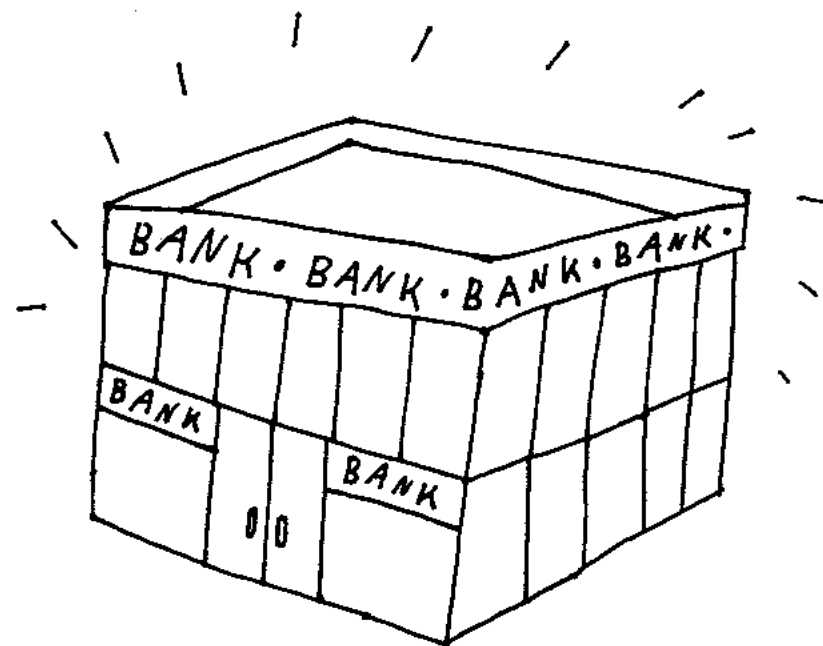
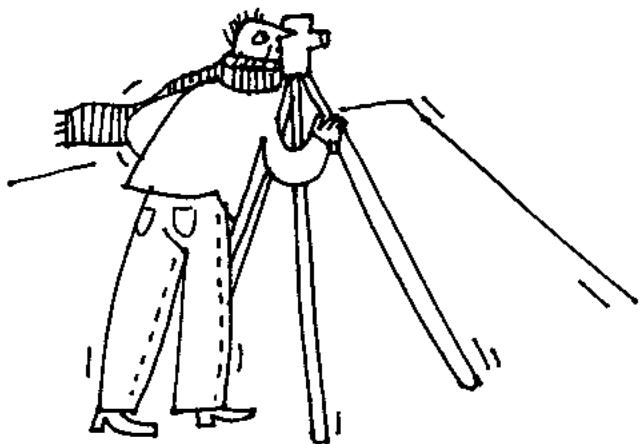
Trochę się zaniepokoiła. Bardzo, ale to bardzo chciała, żeby Tosi spodobało się w nowym mieszkaniu.

– No, w banku – wyjaśniła Tosia rzeczowo. – Myślisz, że będzie napad z bronią? Czy tylko zwykła kradzież? A może podkop?

– Ale dlaczego miałyby się wydarzyć coś takiego? – spytała mama, która wcale nie lubiła myśleć o groźnych rzeczach.

– Bo ktoś właśnie obserwuje bank. Przez lornetkę. O tam – powiedziała Tosia z całkowitym spokojem.

Mama rozejrzała się i dostrzegła mężczyznę, który stał po przeciwnej stronie ulicy, na skrzyżowaniu. Miał ze sobą dziwny duży przedmiot. Coś jak sztalugi do malowania obrazów.

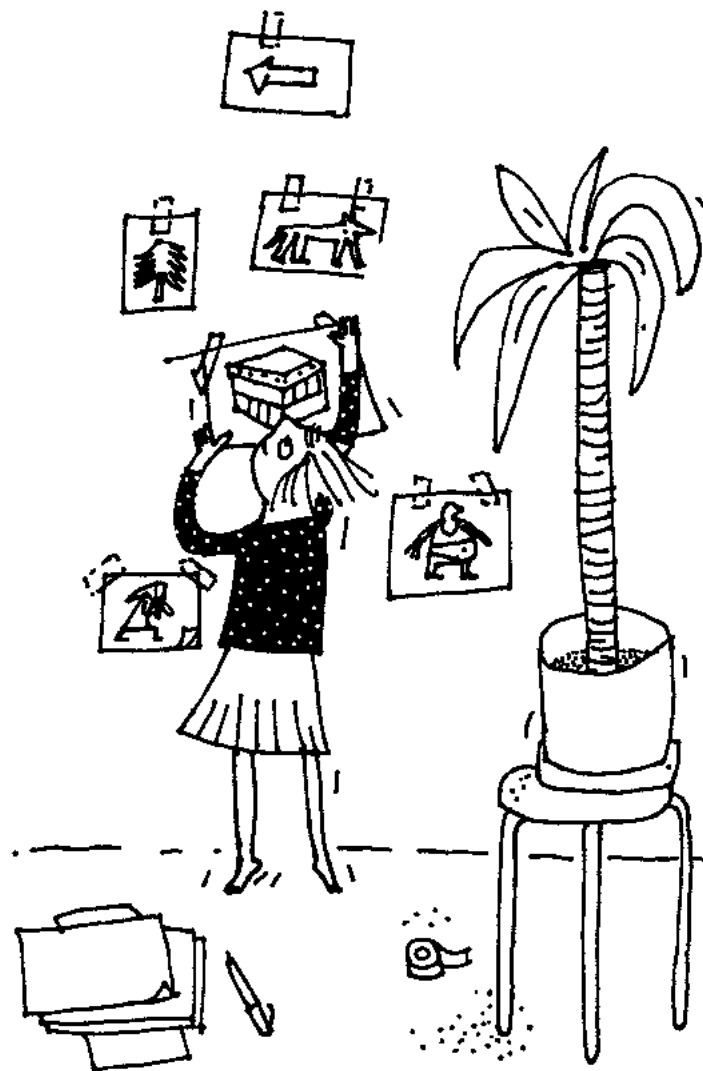
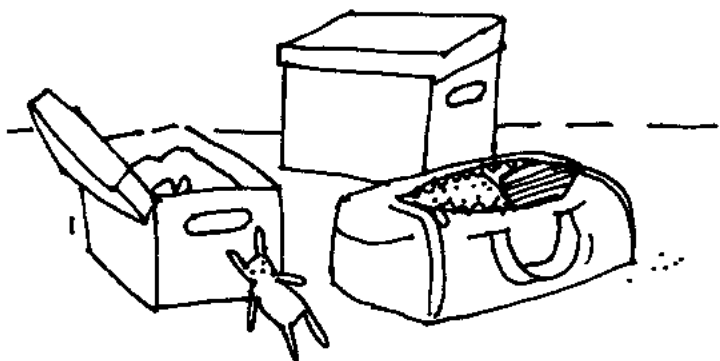


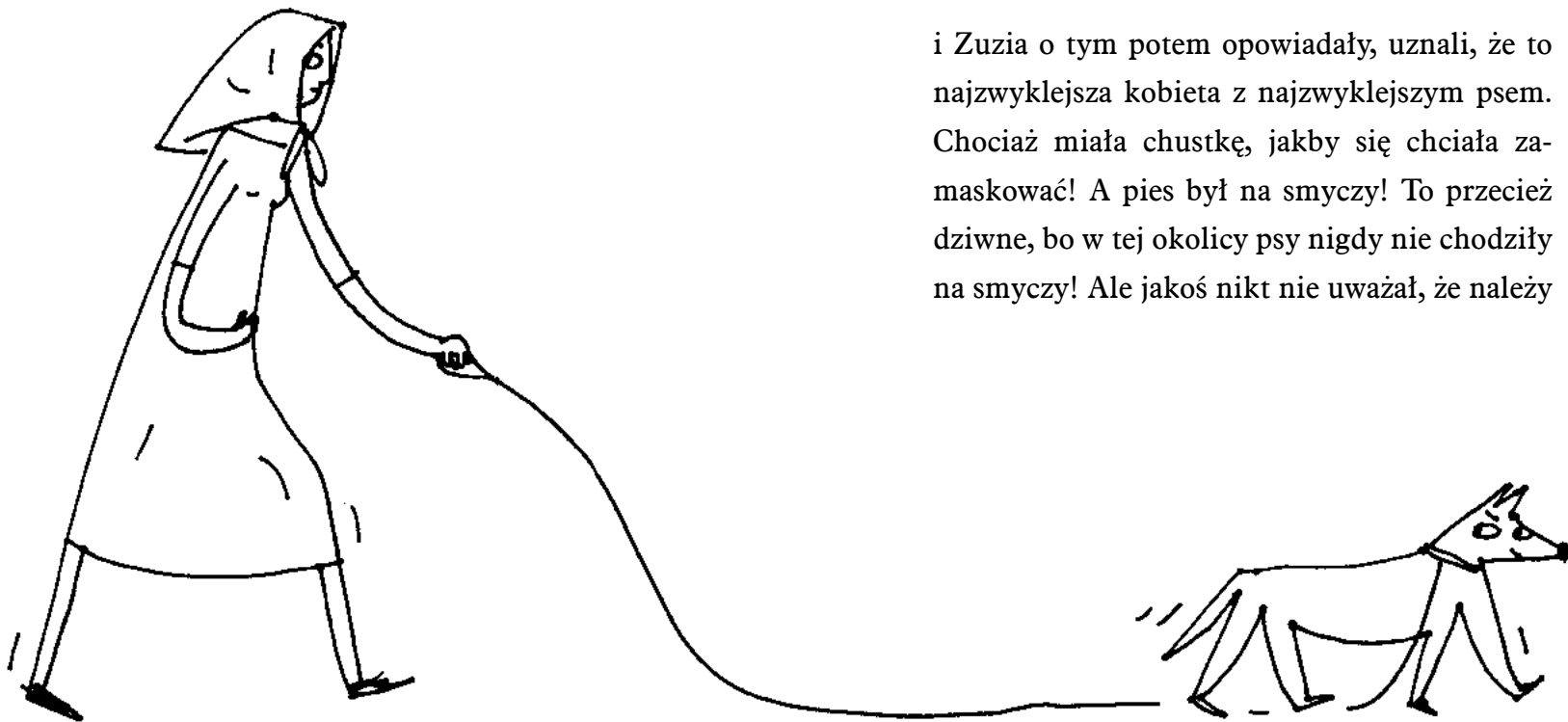
– Dziecko, to jest geodeta – roześmiała się. – Geodeta to taki ktoś, kto mierzy ulice.

– Wiem, kto to jest geodeta – powiedziała Tosia trochę obrażona. – Ale to jednak podejrzane. Musi mierzyć ulicę akurat koło banku? Ciekawe! Może on wcale nie mierzy ulicy. Może obserwuje!

– To dziecko ma zdecydowanie zbyt bujną wyobraźnię – westchnęła mama i zaczęła szukać w torebce klucza od nowego mieszkania.

Bo właśnie tak mówiono o Tosi. Przynajmniej od wakacji, które spędziła u cici w wielkim domu pod lasem. „To dziecko ma stanowczo zbyt bujną wyobraźnię”.





Najpierw było tak, że Tosia spacerowała ze swoją siostrą cioteczną Zuzią. Szły drogą i tą drogą szła też kobieta w chustce na głowie i z psem na smyczy. Wszyscy, którym Tosia

i Zuzia o tym potem opowiadały, uznali, że to najzwyklejsza kobieta z najzwyklejszym psem. Chociaż miała chustkę, jakby się chciała zamaskować! A pies był na smyczy! To przecież dziwne, bo w tej okolicy psy nigdy nie chodziły na smyczy! Ale jakoś nikt nie uważał, że należy

się nad tym zastanawiać. I tylko Tosia była pewna, że to włamywaczka. W ogóle nie dało się jej przekonać, że nie ma racji. Włamywaczka i tyle, mówiła. Włamywaczka. Sami zobaczcie.